

№ 197.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Wawrzynca.  
Śr. Św. Zacharyusza Pr.  
Czw. Św. Jana M.  
Piąt. **Nar. N. M. P.**  
Sob. Św. Sergiusza P. W.  
Niedz. Imienia N. M. P.  
Pon. Św. Pręta i Jacka.

Wschód słońca godz. 5 m. 18.  
Zachód słońca godz. 6 m. 39.  
Długość dnia godz. 13 m. 21.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie " 4 "—  
Kwartalnie " 2 "—  
Miesięczn. " — " 67  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—  
Półrocznie " 5 "—  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięczn. " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 23 sierpnia (5 września) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zapis dzieci do

## Szkoły przygotowawczej Ogólnej

ul. Wólczańska № 18 (Zielona № 8)

rozpocznie się w dniu 30 sierpnia r. b. i odbywać się będzie codziennie (prócz niedziel i świąt) od godziny 10-ej do 1-ej i od 3—5-ej.

Lekcje rozpoczną się w d. 15 września r. b.

1151-6

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

## KURSY MUZYCZNE

ulica Piotrkowska № 50

z prawem wydawania świadectw: nauczycielskich, organistów i kapelmistrzowskich, pod kierunkiem dyrektora

## Antoniego Grudzińskiego

System i program Konserwatorium Warszawskiego

Klasy: Fortepian, Skrzypce, Organy, Śpiew chóralny Teorya, Harmonia, Kontrapunkt, Historia Muzyki.

Wykłady rannne, popołudniowe i wieczorne.

Kancelarya przyjmuje zapisy codziennie od 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej.

Lekcje rozpoczną się 14-go września.

1156-3

## Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“ (FILII w Łodzi nie mam)

Wykonywa wszelkie roboty w zakres Pralni Chemicznej wchodzące, tanio i akuracie.

Na ządanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-

## Myślimy sami o sobie.

Pojawienie się cholery w różnych miejscowościach naszego kraju jest faktem, co prawda oddawna już przewidywanym. Mimo to nie uczyniono u nas dotąd żadnych środków zapobiegawczych przeciw tej strasznej epidemii, działającej ludność.

B. zwarunkowo największe niebezpieczeństwo grozi Łodzi, najniehigienicznemu zbiorowisku ludności, przeważnie biednej.

Wrota dla cholery w Łodzi są szeroko otwarte! Zamknięciem ich, i to jaknajszybzym, powinno zająć się samo społeczeństwo, skoro o nie nie dbają.

Nie jest to tak trudne zadanie, jakby się zdawało, o ile ogół nasz zrozumie potrzebę walki z nadeciągającym wrogiem.

Nieodżałowanej pamięci znakomity polski uczony-lekarz ś. p. Tytus Chałubiński wyraził się kiedyś, że „tylko świnia dostanie cholery“. W trywialnym tym aforyzmie, grzeszącym, jak każdy aforyzm, jednostronnością, jest jednak du-

żo prawdy. Niechlujstwo, brudy, nieumarkowanie w jadłach i napojach — to najlepsi przyjaciele cholery. A zagospodarowani oni w Łodzi nadmiernie! To też obowiązkiem każdego rozumnego człowieka pounceć o tem swe otoczenie, oddziaływać na nie przykładem!

Co mają uczynić towarzystwa higieniczne i lekarskie — nie moją rzeczą pounceć.

Na jeden środek zaradczy chciałbym zwrócić uwagę, oto na szczepienie ochronne.

Nie usuwa ono radykalnie niebezpieczeństwa, lecz zmniejsza je do minimum.

Tu szerokie pole do działalności obywatelskiej!

Przedewszystkiem dla przemysłowców.

W ich zakładach skupiają się setki, tysiące pracujących. Przy wprowadzeniu w fabrykach należnych zarządzeń higienicznych, należałoby wprowadzić obowiązkowe szczepienie dla wszystkich pracujących i ich rodzin. Koszt nie wielki; mogłoby go nawet pokryć fabrykanci we własnym interesie, bo, gdy cholera ukaże się w jakiejś fabryce, będzie ona musowo nieczynną. Można by również udzielić kredytu robotnikom na szczepienia. Wydatek kilkunastokopiejkowy, strą-

cony z zarobku w ciągu czterech tygodni, nie uszczupli zanadto budżetu biedaków, a tysiące uchroni od śmierci.

Następnie towarzystwa dobroczynności.

Powinny one zaprowadzić bezpłatne szczepienia cholery dla biedaków i to w jaknajszerszym zakresie. Na ten cel chętnie da każdy składkę, a nie potrzeba wielkich.

Pamiętajmy jednak, że w danym wypadku każdy dzień stracony, to setki istnień!

Samopomoc społeczna w Łodzi nieraz wykazała wielką swą siłę żywotną. Niech wykaże ją i obecnie, bo potrzebna ona niezmiernie!

Wrt.

## Duma państwowa.

«Ruskija wied.» w następujący sposób analizują kompetencję dumy i jej ogólną rolę.

„Punktem ciężkości ustawy o Dumie państwowej z d. 19 sierpnia są artykuły, określające porządek roztrząsania spraw w tej instytucji, a zarazem stosunek jej do rady państwa i władzy Najwyższej. Artykuły te nadają charakter nowo utworzonemu organowi reprezentacji ludności i wyznaczają miejsce, które zająć ma w ogólnym systemie zarządu państwowego.

Działalność prawodawcza Dumy państwowej, z mocy nowego prawa, nierozdzielnie związana jest z radą państwa; Duma jest ustanowiona, jak powiedziano w artykule pierwszym, dla poprzedniego opracowania i rozważenia projektów prawodawczych, które według brzmienia ustaw zasadniczych, przez radę państwa dochodzą do Najwyższej władzy absolutnej. Tym sposobem stosunek między reprezentacją ludową a Monarchą w sprawach prawodawstwa, podtrzymywany jest wyłącznie przy pośrednictwie rady państwa, której ustroj i kompetencja pozostają bez zmiany. W tem leży jądro zasadniczej myśli nowej ustawy.

Duma państwowa wypowiada sądy swoje o sprawach przez nią rozważanych w formie rezolucji, uchwalonych przez większość członków na zebraniu ogólnem. Uchwały Dumy, dotyczące projektu praw, przez nią rozważonych, wnoszone są następnie do rady państwa. Tutaj sprawa zostaje rozpoznana ponownie i uchwała rady państwa przechodzi do Najwyższego uznania w porządku przyjętym dotychczas, t. j. władzy Najwyższej przedstawiane są opinie zarówno większości, jak i mniejszości członków tej ostatniej instytucji, z dodatkiem opinii Dumy. Monarcha więc ma do czynienia nie z jednym określonym postanowieniem przedstawicielstwa ludowego, lecz z zestawieniem kilku opinii, z których jedną jest właśnie uchwała Dumy. Władza Najwyższa może zatwierdzić rezolucję Dumy, albo zdanie większości lub mniejszości rady państwa, chociaż byłoby odmienne od opinii Dumy. Duma państwowa może np. odrzucić projekt prawa, wniesiony przez jednego z ministrów w ra-



dzie państwa, przytem wypowiedzieć się może większość przeciwko temu projektowi; a jednak, jeżeli większość tak Dumy, jak rady państwa nie stanowiła  $\frac{2}{3}$  głosujących, to do Najwyższej władzy przedstawione być winny trzy opinie: Dumy, oraz większości i mniejszości rady państwa.

Nawet w tym przypadku, gdy nowela prawa odrzucona będzie większością  $\frac{2}{3}$  głosów obu zároveň instytucji prawodawczych, los jej jeszcze nie zostaje przesądzony; nie może wprawdzie być oddana do Najwyższego uznania, lecz może być zwrócona do dodatkowego rozważania, a w razie, jeżeli minister lub głównozarządzający uzyska na to właściwe zezwolenie Najwyższe, wniesić może nowelę swoją do Dumy państwowej ponownie.

Z powyższego wynika, że nowa ustawa w pełnej nietykalności zachowuje funkcje dziś istniejących organów prawodawczych, dołączając do nich nową instytucję wybieralną, której kompetencję określono w zastosowaniu do dawniej istniejącego porządku. Duma państwowa, według ustawy d. 19 sierpnia — jest organem wyłącznie prawodawczo doradczym.

## Sprawy szkolne.

—8—

W uzupełnieniu wiadomości naszego korespondenta petersburskiego, przytaczamy za gazetą «Rus» wiadomość o przyjęciu przez ministra oświaty Głazowa przedstawicieli pensji żeńskich w Warszawie:

„We środę dnia 30 go z. m. przyjęte były przez p. ministra oświaty gen. Głazowa, przedstawicielki wszystkich polskich zakładów szkolnych żeńskich miasta Warszawy z C. br. Zyberg-Platerówną na czele. Wobec rozpoczynającego się roku petentki proszą o pozwolenie wykładu w języku polskim. Podania w tej sprawie przesłane były jeszcze w lutym r. b.

„Minister oświadczył petentkom, że w tych dniach interesująca je sprawa będzie roztrząsana na nadzwyczajnym posiedzeniu komitetu ministrów. Na tem posiedzeniu, zdaje się, wyjąsniona będzie również sprawa wykładu języka polskiego i w szkołach handlowych, zostających pod władzą ministerium skarbu. Do rady państwa, jak to donoszono dawniej, sprawa ta wniesiona nie będzie. Byłoby pożądanym, aby pomysły rozstrzygnięcia sprawy, którego spodziewają się polacy, objęło także siedmio oraz ośmioklasowe szkoły prywatne polskie, pozostające pod władzą ministerium oświaty»

Ze swojej strony dowiadujemy się, iż przedstawicielki warszawskich pensji żeńskich istotnie w tym duchu otrzymały zapewnienie od p. ministra oświaty. Ostateczne i formalne załatwienie tej usprawy spodziewane jest w Warszawie mniej więcej za trzy tygodnie.

## Język polski w instytucie muzycznym.

Po dłuższych, wytrwałych usiłowaniach i zabiegach, przed 45 laty, Apolinary Kątski, znany wówczas artysta skrzypek, d. 9 września 1859 r. otrzymał pozwolenie na otwarcie w Warszawie instytutu muzycznego.

Instytut ten był przez n. założony z funduszu prywatnych, zebranych drogą składek i ofiar całego społeczeństwa polskiego. Otrzymał on przedtem do bezpłatnego użytkowania gmach miejski przy ulicy Ordynackiej, gdzie się po dziś dzień mieści, oraz subwencją rządową w kwocie 2,000 rb. rocznie.

W parę lat potem Kątski zwrócił się do władzy z prośbą o zamianę instytutu na zakład rządowy i o powiększenie subwencji.

W sprawie tej nadeszła decyzja Najwyższa, zakomunikowana przez przyboczną Jego Cesarzowskiej Mości Kancelaryę z dnia 14 marca 1868 roku.

W decyzji tej powiedziano, iż instytut ma nadal być zakładem prywatnym. Jednocześnie zawiadomiono ówczesnego Namiestnika Królestwa Polskiego, iż instytut otrzymać będzie odtąd subwencję rządową w kwocie 7,600 rubli rocznie.

Na tej zasadzie b. Namiestnik wydał odnośne rozporządzenie i polecił, aby instytut w dal-

szym ciągu zajmował bezpłatnie gmach dawniejszy.

W d. 23 maja 1889 r. ustawa instytutu ponownie została zatwierdzoną. Ówczesny jednak General Gubernator Hurko, w instrukcji z dnia 22 grudnia 1890 r. zamieścił § 23, obowiązujący do prowadzenia wykładu nauk teoretycznych w instytucie po rosyjsku.

Obecnie, staraniem dzisiejszego dyrektora Emila Młynarskiego, przy przychylnym przedstawieniu sprawy przez prezesa rady nadzorczej generała Bogolubowa i dyrektora kancelaryi General Gubernatora, kamerjunkra Jeczewskiego, Główny Naczelnik kraju, generał adjutant Skalkou, na mocy dzisiejszej decyzji swojej, postanowił wspomniany powyżej paragraf 23 instrukcji z dnia 22 grudnia 1890 r. usunąć i język polski, jako wykładowy w warszawskim instytucie muzycznym przywrócić.

Nadmienić należy, iż instytut zachowuje i nadal wszystkie swoje poprzednie przywileje i prawa.

„Ruskija Wied.” donoszą, że 3 b. m. w mieszkaniu działacza ziemskiego, Bażenowa, odbywało się zebranie biura ziemskich i miejskich działaczy. Wtem niespodziewanie wkroczyła policja i zgodnie z ostatnim rozkazem generała Durnowa poleciła rozjechać się. Wbrew pogróżkom, że jeżeli obecni nie posłuchają, użyta będzie siła, obecni odmówili spełnienia żądania policji. Wówczas zapytano się telegraficznie, co czynić i otrzymano odpowiedź, aby dalej dopuścić do obrad, lecz w obecności urzędników policji. Podobny wypadek zaszedł w mieszkaniu Milukowa.

„Syn Otlecz.” donosi: senatorowi Postowskiemu polecono przeprowadzić śledztwo z powodu „protestu” mieszkańców Królestwa Polskiego przeciwko uchwale Komitetu Ministrów w sprawie polskiej.

Liczba deputowanych do Dumy państwowej od kresów, czyli od Królestwa Polskiego, Kaukazu, oraz Finlandyi, mających 40 milionów mieszkańców, wyniesie według informacji „St.-Pet. Wied.” — 160 osób, oprócz tych pięciu posłów, którzy wyznaczeni już zostali dla dużych miast (Warszawa, Łódź, Tyflis i Taszkent) i jednego mniejszego, mianowicie Irkucka.

Na skutek prawa o tolerancji religijnej w parafii katolickiej w Białymstoku przyjęło katolicyzm 600 prawosławnych.

Do Petersburga przybył hr. Tomasz Potocki, celem poparcia starań o siedmioklasową szkołę handlową w Suwałkach.

„Petersb. gaz.” donosi, iż znajdujący się w niewoli w Japonii admirał Niebogotow wyraził podobno życzenie przyjęcia poddaństwa japońskiego. Rząd japoński, jak pisze z Macuyamy pewien oficer rosyjski, oświadczył Niebogotowowi, że Japonia woli, aby tacy żołnierze znajdowali się w szeregach jej wrogów, niż w liczbie jej poddanych

„Słowo” pisze, że wszyscy oficerowie eskadry Niebogotowa nie będą oddani pod sąd, lecz natomiast otrzymają dymisyę.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włodzisława Jastru Drogowita.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Plotkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

## KRONIKA.

W sprawie kwaterunkowej. Dowiadujemy się, że na pokrycie wydatków na kwatery dla 2 ch pułków wojska, które na stałe mają osiąść w Łodzi, postanowiono na ostatnim zebraniu komisji kwaterunkowej, aby kasa miejska wydatkowała  $1\frac{1}{2}$  procent z pobieranych przez nią 3 procent od podatków.

Niema sprawdzania paszportów. Dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, że osoby, przy-

jeżdżące do Warszawy kolejami, nie podlegają rewizji paszportów, pomimo ogłoszenia stanu wojennego w tem mieście.

Uwolnienie. Na skutek rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego za wykład języka polskiego po polsku, uwolniony został od obowiązków nauczyciela języka polskiego szkoły 4-klasowej Aleksandryjskiej p. Waleryan von Lenk, od d. 28-go sierpnia r. b.

Lekcje w tutejszej szkole handlowej 7-klasowej, rozpoczną się we czwartek, 14 go b. m. W wigilię tego dnia, t. j. 13 b. m., uczniowie zgromadzą się w szkole o godz. 9-iej rano, skąd następnie udadzą się na nabożeństwo z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego. Tegoż dnia uczniowie otrzymają wskazówki co do książek i podręczników szkolnych.

Z kolei. Ministerium komunikacji zawiadomiło zarządy dróg żelaznych, że od dnia 14 września r. b. będzie podniesiona opłata stemplowa od biletów pasażerskich do 20 kop. w miejsce 15 kop., od frachtów do 15 kop., w miejsce 9 kop. od bagażów i inne.

W sprawie tej ministerium wysłało specjalny okólnik, który ma wyjaśnić i dać wskazówki, w jaki sposób pobierać zwiększone opłaty.

Zarząd kolei środkowo-azyatyckich zawiadamia, że od dnia 1 września odpowiada za terminową dostawę towarów.

Rach towarowy na kolei Fabryczno-Łódzkiej jest tak duży, że pomimo uruchomienia wszystkich pociągów towarowych, objętych rozkładami jazdy na stacjach Łódź i Koluszki, wytworzyły się duże zaległości.

Buraki. Plantatorzy buraków dla cukrowni dawno nie pamiętają tak pomyślnego urodzaju, jak w roku bieżącym.

Obecnie, jeżeli deszcze nie przeszkodzą przy kopaniu i oczyszczaniu buraków, cukrownie otrzymają znacznie większą ilość buraków, niż spodziewały się, z tego powodu i produkcyja cukru się zwiększy. Cukrownie, pobudowane przy kolejach wąskotorowych, przewóz buraków mają zapewniony, lecz znajdujące się przy kolejach szerokotorowych są w kłopotcie, z powodu braku wagonów do przewozu buraków.

Z Lutni. Wczoraj o godz. 9 wieczorem odbyło się roczne ogólne zebranie członków towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” przy udziale 38 członków czynnych.

Zebraniu przewodniczył prezes towarzystwa, inżynier p. St. Nakielski, który zaprosił na asessorów pp. Leona Jezierskiego i Witolda Magnuskiego.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania, sekretarz towarzystwa p. Fr. Lenartowicz w dawnych słowach przedstawił zebranym całoroczną działalność towarzystwa, wyszczególniając z ścisłością drobniągami wszystko to, co przyniósł rok trzynasty istnienia.

Prze czytane sprawozdanie kasowe komisji rewizyjnej, bibliotekarza, jak też i budżet, projektowany na rok 1905/6, ogólne zebranie przyjęło i z małymi zmianami zatwierdziło.

Przyjęto w poczet członków czynnych panie: Anastazję Biedrzycką, Janinę Budkiewiczównę, Jadwigę Dymitowiczównę, oraz panów: Antoniego Janowskiego i Tadeusza Weinerta; na zwyczajnych pp: Wacława Biernackiego i Stanisława Łazińskiego.

Ostatni punkt porządku stanowiły wybory wszystkich członków zarządu i komisji rewizyjnej. Po rozdaniu kartek okazało się, że wybrani zostali:

P. Aleksander Babicki (prezes), p. Tomasz Stożkowski (vice-prezes), p. Apoloniusz Szymański (gospodarz), ponownie p. Franciszek Lenartowicz (sekretarz), ponownie p. K. Szamota (skarbnik), ponownie p. Alojzy Dworzaczek (dyrektor), ponownie p. Antoni Michalowski (vice-dyrektor).

Wybrano dwóch pomocników gospodarza pp. Edmunda Dietrycha i Wacława Stępowskiego. P. Walenty Zawisza pozostaje nad l bibliotekarzem i inspektorem chóru

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stanisława Nakielskiego, Józefa Buchowskiego i Leona Jezierskiego.

Na tem wyczerpano wszystkie punkty porządku dziennego i zamknięto posiedzenie po godzinie 12 w nocy.

Z gospody tokarzy. Dnia 12 września 1880 roku garstka czeladników tokarzy drewnianych założyła w Łodzi gospodę czeladników tokarskich.



Przez lat 18 ta garstka ludzi wspomagała się wzajemnie, lecz stale rozporządzała tak małymi środkami materyalnymi, że trudno było złączyć koniec z końcem. W czasie tym powstała myśl, aby przyjąć do swego grona i czeladników towarzyszy żelaznych, co też przeprowadzono pomyślnie, a że zarobki tych ostatnich są o wiele większe, więc i warunki materyalne gospody znacznie się poprawiły, z czego wypłynęło, że zapomogi chorąm wydawane zostały w większych rozmiarach, a obecnie płać 3 rb. tygodniowo wsparcia przez pół roku.

Obecny zarząd gospody na zebraniu w niedzielę przedstawił zebrany projekt obchodu jubileuszowego 25 letniej egzystencji gospody czeladników tokarskich w Łodzi.

Dnia 12 września r. b. w kościele św. Krzyża ma być odprawione nabożeństwo, poświęcona chorągiew — tegoż dnia ma być odprawione nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Jana.

Po nabożeństwie członkowie gospody mają się zebrać w lokalu «Liry», gdzie odbędzie się pogadanka fachowa, oraz będzie przeczytane sprawozdanie z 25 letniej działalności gospody.

Aby dzień ten uczcić należycie i pozostawić po nim jaką pamiątkę, postanowiono założyć specjalną kasę pomocy dla wdów i sierot.

Fundusze tej kasy mają się tworzyć z obowiązkowych małych składek miesięcznych i ofiar. Fabrykanci łódzcy, dowiedziawszy się o projekcie organizowania kasy dla wdów i sierot, przyrzekli, że chętnie dadzą pomoc materyalną na rzecz tej kasy.

Na gospodzie czeladników tokarskich zaprowadzoną została inowacja. Ażeby uprzystępnie każdemu członkowi płacenie składek miesięcznych, zostali w fabrykach wyznaczeni delegaci do odbierania składek członkowskich.

**W sprawie odstąpienia gruntów.** należących do szpitali św. Aleksandra, na rzecz gminy ewangelickiej, w celu budowy szpitala, posiedzenie Rady miejskiej dobroczynności odbędzie się w nadchodzącą środę.

**Ogólne osłabienie.** Na ulicy Lutomierskiej pod № 6 Maryana Szczyrowska, lat 28, bez zajęcia, uległa ogólnemu osłabieniu; w takim samym wypadku na ulicy Zgierskiej № 24 zwałazł się Abram Zole, lat 60. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

**Niebezpieczne zastąpienia.** Na ulicy Zachodniej № 61 Fryderyk Wastrow lat 40, robotnik fabryczny, mieszkający na ulicy Staro Brzezińskiej zachorował na kurecz żołądka, takiemu samemu wypadkowi uległ N. K. lat 19, urzędnik, na ulicy Piotrkowskiej № 27. Chorąm w obydwóch wypadkach doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

**Trojaczki.** Przy ulicy Wólczańskiej, w domu pod nr. 161, na drugim piętrze mieszkają małżonkowie Teofil i Zofia Kochaniakowie. W niedzielę Kochaniakowa powiła trojaczki: dwie dziewczynki i syna. Nowonarodzeni, jak też i ich matka czują się zupełnie dobrze. Trojaczki wczoraj och zezono i nadano im imiona Maryanna, Franciszka i Jan. Jednakże wykarміe troje dzieci piersią matczyną będzie rzeczą niemożliwą. Okazuje się potrzeba przykarmiać je mlekiem, na które nie bardzo stać biedną rodzinę, gdyż Kochaniak zarabia w fabryce 4 rb. 50 kop. tygodniowo. Te trojaczki polecamy opiece «Kropki mleka».

**Bójka.** Na Starem Mieście między kilkoma młodymi ludźmi, zapewne będącymi bez zajęcia, powstała kłótnia, a z niej bójka, w której przeważną rolę grały kije i noże. Walczący, jak zwykle, gdy widzą, że patrol nadchodzi, starają się rozprościć i wczoraj tak samo się zrobiło. Jeden tylko ciężiej ranny Adolf Zawada, lat 19, został na placu i tego lekarz Pogotowia opatrzył.

**Zapalenie się sadzy.** Wczoraj o godzinie 9 ej minut 30 wieczorem, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 141, zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

**W składzie węgla.** W dniu wczorajszym w składzie węgla Teschicha przy ulicy Widzewskiej nr. 64 stał się nieszezęśliwy wypadek. Wagon kolejowy, naładowany węglem, z taką siłą uderzył wyrobnika Józefa Czerwonkę lat 41, że złamał mu lewy obojczyk. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu na miejscu odpowiedniej pomocy, odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Lekcje w szkole początkowej miejskiej w Tuszynie** zaczęły się od dnia 1 września.

**W Rżgowie** jeszcze przed zimą przystąpić mają do zabrukowania ulicy Długiej i części Na miestnikowskiej, o ile starczy funduszu. Podobno

komitet nie może się zdecydować, kogo wybrać, czy przedsiębiorcą szosowego p. Skoczylasa ze Rżgowa, czy też jakiegoś innego, mieszkającego stale w Pabianicach. Zdałoby się, że jedynym czynnikiem, przeważającym na korzyść tego czy owego przedsiębiorcy powinna być taniłość roboty z zastrzeżeniem odbioru i oględzin przez komisję, w całej tej sprawie niezainteresowaną, tymczasem chodzą wcale niepiękne słyby, może nieuzasadnione, ale za to głośnie o różnych czynnikach ubocznych i popieraniu przez komitetowych to tego, to owego kandydata, zależnie od dłuższej lub krótszej libacji. Smutne, tem smutniejsze, że pono prawdziwe.

**Towarzystwo Kredytowe w Piotrkowie** wydało już znaczną ilość pożyczek na nieruchomości w Zgierzu i Pabianicach.

**Zapomoga.** Właścicielom stodoł w Zgierzu, które uległy masowemu pożarowi w roku ubiegłym, uchwalono wydać bezpłatnie drzewo z lasu miejskiego w Zgierzu.

## Demokratyczna Norwegia.

— s —

Pewien publicysta, który, podróżując w Skandynawii, odwiedził Chrystyanię wkrótce po zerwaniu unii szwedzko norweskiej, podaje kilka interesujących szczegółów o demokratycznych obyczajach panujących w Norwegii:

Dopiero co wyszliśmy z redakcji „Morgenbladet”, gdzie toczyła się rozmowa na temat: królestwo czy republika?

— Widzi pan, przy teraźniejszym stanie rzeczy łatwiej jest zabezpieczyć egzystencję takiego małego królestwa, niż takiej małej republiki, jaką byłaby Norwegia. Rządy państw zagranicznych zanadto jeszcze przechowują tradycje feudalne i zbyt mało mają poszanowania dla cudzej niezależności. Ale my! Zapewne zresztą położenie króla cokolwiek trudnem będzie w Norwegii. Kraj demokratyczny: 99 procent ludności oświadcza się za republiką!

Towarzysz mój umilkł na chwilę, a potem nagle chwycił mnie za rękę i szybko ciągnie w boczną stronę.

— Dokąd zdążamy? — pytam ze zdziwieniem.

— Jakto dokąd? — dziwi się i on ze swej strony — czyż pan nie widzi: oto tam idzie staryszek, to Berner, prezydent stortingu; zapraszam panów...

— Nie, nie. Na ulicy — jakoś nie wypadł — i stanowczo odrzucam ten sposób zawierania znajomości ku wielkiemu zmartwieniu mego towarzysza.

— Szkoła, szkoda — potrząsa głową — mogliśmy razem z nim wstąpić na filiżankę kawy. Widzi pan, wchodzi do tej kawiarni; tu niedrogo. Zresztą śpieszy mu się dzisiaj cokolwiek — dodaje mój towarzysz, spoglądając na zegarek.

Berner powraca teraz z poczty; wstępuje tam codziennie po listy, a trzeba tam nieraz długo czekać swęj kolei.

Usiądźmy tu na ławce. Będzie pan widział, jak nasz rząd udaje się do stortingu. Widzi pan, własnych powozów tu nie mamy, za to wszędzie kursują tramwaje elektryczne. Patrz pan, ten grubas, który dopiero co wyskoczył z tramwaju, to Knudsen — minister oświaty... A oto tam dalej idą we dwóch: sekretarz stanu Michelson — ten w zwykłym kapeluszu, i Loewland w cylindrze — minister spraw zagranicznych.

Spojrzałem z zaciekawieniem w stronę, skąd zbliżał się szef Norwegii. Miał na sobie szare pomięte ubranie i gestykulował, prowadząc ożywioną rozmowę z kierownikiem polityki zagranicznej. Od czasu do czasu ktoś mu się ukłonił, a policyant, spojrzawszy obojętnie w jego stronę, równym i spokojnym krokiem przechadzał się dalej.

— Jakto, nawet policyanci nie salutują przed nim — wyrwało mi się bezwiednie.

— Że nie salutują — rzekł z ożywieniem mój towarzysz — to pana dziwi? Pomówimy zaraz z policymentem — i skierował się ku policyantowi.

— Cudzoziemiec chce z panem pomówić — rzekł i uchylił kapelusza.

— Za kwadrans kończy się mój dyżur; czekajcie na mnie w Automatcafe.

Udaliśmy się do wskazanej kawiarni, a za chwilę przyszedł policyant.

— Zechciej mi pan wyjaśnić — zacząłem — dlaczego nie okazuje pan winnego szacunku naczelnikowi państwa, Michelsonowi?

— Co? — oburzył się policyant. — Jak pan może mówić coś podobnego; cofnij pan te słowa!

— Nie, nie, uspakajaj go mój znajomy, ten pan dziwi się tylko, że pan nie salutuje przed Michelsonem.

— Michelson takim samym jest obywatelem, jak i ja! — odpowiedział spokojniejszym już głosem.

— Ależ on jest ministrem stanu — wtrąciłem.

— A ja policymentem i sędzę, że mój obowiązek względem kraju spełniam na moim stanowisku nie gorzej, niż on na swoim.

Wywiązała się rozmowa. Po pewnym czasie żegnając się i silnie ściskając mi dłoń, ten przedstawiciel policyi norweskiej powiedział jeszcze:

— A jednak zawsze i wszędzie byłem, jestem i będę przedewszystkiem obywatelem mego kraju.

Mój znajomy zaciągnął mnie do dzielnicy robotniczej. Związek robotniczy zajmuje wspólny dom czteropiętrowy, wychodzący na cztery ulice. Była tam i restauracja, i ogród z kręgielnią i z muzyką i ogromna sala zebrań z galerią, ze sceną w głębi i z katedrą dla mówców obok jednej z obecnych ścian. Nad katedrą skrzyżowane były dwie wielkie czerwono-niebieskie flagi narodowe i sztandar robotniczy, na którym złotymi literami było wypisane: «Proletarysusze wszystkich krajów, łączcie się!»

W domu tym było także 79 mieszkań robotniczych, po dwa — trzy pokoje; ceny tych mieszkań na rosyjskie pieniądze wynoszą od 7 do 12 rb. Wszędzie uderzała mnie czystość, zdrowy wygląd dzieci, biegających po ogrodzie pośród podwórza. Schody, klozety, podwórze, pralnie — wszystko to było bez zarzutu.

Wyrażam mój zachwyt wobec towarzyszących nam robotników. Z początku jakby nie rozumieją mnie, a potem mówią seryo i z powagą:

— Wszak to jest nasz dom, a my mamy takie przysłowie: kiedy człowiek, jego żona i dzieci siedzą w domu lub kładą się spać, to dla tego, ażeby wypocząć. A więc, gospodniu, jeżeli chcesz, żeby lepiej pracowali i dłużej żyli, utrzymuj mieszkanie, sprzęty i pościel w czystości, a powietrze niechaj będzie świeżem.

— Oto tutaj mieszka kowal Wilkisen.

Wstępujemy do jego mieszkania. W przedpokoju na stoliku leży kapelus, lecz gospodarza niema w domu; przyjmuje nas jego żona. Oto pokój bawialny: wyściełane meble, duża szafa z książkami, biurko, fortepian, na ścianie dwa duże obrazy olejne. Portrety Ibsena, Vergelanda, Børnsona i Bernera. Sypialnia przedstawia widny, przyjemnie urządzone pokój; trzy białe jak śnieg łóżka, umywalnia ozdobiona wyszwanami ręcznikami. Trzeci pokój tak samo sympatycznie urządzone, jak dwa poprzednie.

Mieszkanie to zajmował kowal, zarabiający na nasze pieniądze mniej więcej 80 rubli miesięcznie. Ileż tam książek, fortepian! Im więcej oglądam mieszkania robotnicze, tem więcej przekonuję się, że w każdym z nich są książki i prawie zawsze jakiś instrument muzyczny: skrzypce, flut, gitara, niekiedy fisharmonia. Obrazy zawsze zdobią mieszkanie robotnicze; są to po większej części pejzaże, widoki morza lub scen z przeszłości historycznej.

Nie mogą pominąć tu odpowiedzi, jaką dał mi robotnik, zarządzający biblioteką robotniczą, kiedy spytałem go:

— Czy dużo tu czytają?

— Tak jest, dużo. Ale mamy 9 godzinny dzień pracy, a zresztą przekonani jesteśmy wszyscy, że im wykształcenijszą jest jakaś klasa, tem większy posiada wpływ w kraju.

Nazajutrz koleją żelazną przeniosłem się daleko w góry. Był cudny dzień. Po błękitnym niebie płynęły tu i owdzie białe obłoczki i ginęły za widnokręgiem. Zielony las i zielone łąki — wszystko zresztą żyło i radowało się. Zauważony drogą zatrzymałem się w jakiejś fermie na stoku góry. Ta sama czystość, te same książki i cytra, wisząca na ścianie i bielutkie firanki i czerstwa gospodyni i dzieci zdrowe — wszystko to wesolo, jakby wyzywająco znowu spojrzało na mnie:

— Otóż mogą żyć ludzie — powiedziałem sobie i długo rozmyślałem o obyczajach norweskich.



## Z powodu rokowań pokojowych.

—8—

Podajemy poniżej następujące streszczenie z artykułu gazety angielskiej „Times“ o konferencji pokojowej w Portsmouth.

„Konferencja pokojowa w Portsmouth pozostawiła po sobie niezatartą pamięć w kronikach dyplomatycznych, nie tylko z powodu wielkiego znaczenia kwestyi, nad którą obradowała, ale i z powodu niezwyklego sposobu w odbywaniu narad.

Z dopuszczonych na konferencji omyłek i nieporozumień znaczna część spada na rząd rosyjski.

Pierwszą z omyłek jest wybór pełnomocników w osobach pp. Wittego i barona Ryzena.

Pierwszy z nich, człowiek bardzo zdolny i natężony, pozbawiony jest wszelkiego doświadczenia dyplomatycznego i nie wadała w sposób zadawalniający ani jednym językiem cudzoziemskim. Długo, chociaż dyplomata zawodowy, nie należy do tego rodzaju, co jego przeciwnicy japońscy i do takiego stopnia, oczywiście, sam odczuwał swoją słabość, że nie przyjmował żadnego udziału w rozprawach.

Prawda, ażeby uzupełnić te braki, rząd rosyjski posłał razem z pełnomocnikami dwóch bardzo zdolnych delegatów — p. Martensa i p. Pokotilowa, a oprócz tego dwóch wojskowych, jednego morskiego i dwóch finansowych rzeczoznawców, a więc cały dobrze zorganizowany oddział pomocniczy. Ale siły te ani razu nie wystąpiły czynnie.

Kiedy na pierwszym posiedzeniu wynikła kwestya, ile osób miało uczestniczyć w rokowaniach, baron Komura wyraził zdanie, że porozumienie daleko łatwiej może być osiągnięte w poufnej rozmowie czterech osób, niż na zebraniu dwudziestu i dlatego zaproponował, aby w posiedzeniach uczestniczyli tylko pełnomocnicy i ich sekretarze.

Propozycja ta, jeżeli można wierzyć w niektóre zapewnienia ze strony japońskiej, była uczynioną bez wszelkiej wstecznej myśli i li tylko w interesie pokoju, ale jej wynikiem było, że większa część dyplomatycznych rosyjskich zadań nie została spolytkowana.

Rzecz w tem, że p. Witte, zamieniwszy kilka słów z baronem Rozenem natychmiast bez wszelkiego protestu zgodził się na propozycję barona Komury, aby z samego początku usunąć wszelkie trudności w rokowaniach. Tem samym stali po-

zbawił się drogoceńnej pomocy p. Martensa, w którym niewątpliwie znalazłby wybornego doradcę w kwestjach, dotyczących prawa międzynarodowego, i p. Pokotilowa, który posiada szczególnie znajomość spraw Dalekiego Wschodu. Ci dwaj delegaci oraz rzeczoznawcy rosyjscy nie znajdowali się nawet w sąsiednich z sobą posiedzeniach pokojach na wypadek, gdyby niespodzianie zażądano ich usług i pełnomocnicy rosyjscy korzystali li tylko z pomocy kancelaryjnej i tłumaczeń swych sekretarzy, ponieważ młodzi ci ludzie byli tylko sekretarzami, więcej niczem.

Pozornie możnaby sądzić, że pełnomocnicy rosyjscy mogliby wzmożnić swoją pozycję, wezwawszy delegatów na konferencję w charakterze sekretarzy, tak, jak to zrobili japończycy; lecz ta tak dogodna kombinacja napotkała na niepokonane przeszkody wobec pojęć rosyjskich o urzędowej randze urzędników.

Zupełnie inną była przyczyna japończyków. W charakterze pełnomocników wysłali oni barona Komurę, zdolnego ministra spraw zagranicznych i p. Takahirę, jednego ze zdolniejszych dyplomatów, przyczem rzeczoznawców swych zawsze mieli pod ręką w pokojach sąsiednich, a ich delegaci, chociaż prawdopodobnie są tej samej rangi, co rosyjscy, nie napotykali przeszkód w swej godności do spełnienia obowiązków sekretarskich. P. Sato, który przedtem był ministrem pełnomocnym Japonii w Meksyku, z wielką gotowością zgodził się pełnić obowiązki sekretarza barona Komury. Tym sposobem przy zielonym stole, również jak i na polu bitwy, japończycy okazali się daleko zręczniejszymi organizatorami i taktykami, niż ich przeciwnicy.

Narady — jeżeli można je nazwać naradami, prowadzone były tak, jak nie zdarzało się to nigdy na poważnej naradzie międzynarodowej.

Mówili tylko p. Witte i baron Komura, siedząc jeden naprzeciw drugiego za okrągłym stołem, a każdy z nich mówił językiem, którego drugi nie rozumiał.

Uwagi p. Witte, które czyni w niebardzo poprawnej francuszczyźnie, a czasami po rosyjsku, tłumacza się na język angielski, lub niekiedy na japoński. Repliki przechodzą przez jedno lub dwa tłumaczenia, częstokroć tak niezadawalające, że bywają niezrozumiałe. W takich wypadkach często uciekają się do nowych zwrotów, tracąc wiele czasu.

Członkowie misji japońskiej często naradzali się między sobą. Baron Komura i Takahira szepotali z sobą, podawali jeden drugiemu notatki, a od czasu do czasu Takahira lub jego

sekretarz oddawali się do pokojów przyległych, prawdopodobnie dlatego, aby się poradzić swoich rzeczoznawców,

Rosyjanie nie czynili nic podobnego. Mówili tylko p. Witte i tłumacz; baron Rosen siedział milcząco, a sekretarze ograniczali się na spełnianiu swych obowiązków według rutyny.

Zdarzało się nieraz, że p. Witte czynił zupełnie trafny zarzut piśmienny swemu oponentowi, lecz nigdy nie było tego, co możnaby nazwać zwężeniem, obmyślaniami rozprawami. Kiedy dochodzono do porozumienia w jakim punkcie, nie wnoszono go do specjalnego dokumentu, lecz poprostu zapisywano w brulionie protokołu.

Nieszczęsne nieporozumienie w tem usiłowaniu ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie zawieszono w tem, że wprawdzie, zanim zebrała się konferencja, nikt nie usiłował stwierdzić, czy niema niepokonanych przeszkód. Łatwo było przekonać się o tem, nie zbierając pełnomocników, delegatów i sekretarzy z Tokio i Petersburga w New-Hampshire, że przeszkody takie istnieją, że Japonia postanowiła pozyskać S. Chałina i dostać kontrybucję, a Rosja postanowiła nie zgodzić się ani na jedno, ani na drugie.

## Na dobie.

Szkoły z prawami? czy szkoły bez praw? Oto pytanie, które dziś daje się słyszeć niemal na każdym kroku, a często w postaci listów zagłada i do naszej redakcyi.

Musimy nad tem zastanowić się głębiej. Przedewszystkiem występuje pierwsze pytanie: Czego od szkoły żądamy?

Zdaje się, nie podlega to debatom i roztrząsaniom, że szkoła powinna nauce i rozwiązać, przygotowywać do pracy, urabiać charakter, stwarzać porządnego, uczciwego i dzielnego obywatela.

I w tych ogólnych pojęciach o szkole dotąd nie zrodziło się pytanie szkła z prawami, lub bez praw.

Tymczasem był okres czasu, gdzie właśnie pierwszorzędnego znaczenie grało wśród naszego społeczeństwa to właśnie wyrażenie „z prawami“. Rodzice nie troszczyli się o to, czy dziecko co umie, byleby przyniosło dobry stopień, byleby otrzymało po długich mozolach patent, który dawał wstęp do wyższych zakładów naukowych, a te wprowadzały go na stanowisko.

I niejednokrotnie dawała się słyszeć następująca rozmowa.

3)

Henryk de Brisay.

## DZIENNIK KORSARZA.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 196.)

Na statku „Barroca“.

3 czerwca 1690 r. — „Barroca“ naprawiona. Puszczam się znów na morze i będę krążyć około wybrzeży Siamskich.

2 lipca. — Pomimo gęstej mgły, dostrzegłem dziś rano pływający pomiędzy wyspami Malajskimi duży okręt, który, jak mi się zdawało, posuwał się dosyć powoli. Po jego budowie rozpoznałem, że to okręt holenderski. W jednej chwili byłem przy nim. Gdy spostrzegłem, że jestem oddalony od niego na strzał z pistoletu, wypuściłem na niego kule z wszystkich dział jednocześnie.

Miałem zamiar przysunąć się do samego statku i wskoczyć na jego pokład z całą moją załogą. Wydałem rozkaz oficerom, aby natychmiast kazali wszystkim moim ludziom wchodzić na pomost. Kazałem jednocześnie spuścić wszystkie haki kotwicy. W chwili, gdy już miałem go zaczepić, nieszczęście chciało, że jeden z moich poruczników, który dowodził strzelnicą, znajdującą się pod spodem okrętu i który nie wiedział jeszcze o moim zamiarze, zobaczył przez otwór w strzelnicy, że okręt nieprzyjacielski znajduje się bardzo blisko mojego; nie przypuszczając, abym ja chciał na niego się dostać, pomyślał, że to błąd sternika i w tem mniemaniu kazał zmienić kierunek rudła.

Nic nie wiedziałem o tej fatalnej zmianie i sterowi i nie idzie tak, jak powinien, pobiegłem

z niecierpliwością oczekiwałem połączenia się statków. Widząc jednak, że mój okręt opiera się do sternu i spostrzegłem rudel zmieniony wbrew memu rozkazowi; kazałem go nastawić, ale z wielką rozpaczą w duszy spostrzegłem, że kapitan „Delft“, tak się bowiem nazywał okręt holenderski, poznał mój zamiar, kazał zmienić kierunek dwóch niższych żagli i wnieść rudel, chcąc mnie wyminąć. Nasze statki były tak blisko siebie, że mój przedni maszt zdruzgotał szczyt tylnej części okrętu.

Zaprzagnąłem gorąco naprawić to niepomysłne zdarzenie. Bezwzględnie zmieniłem kierunek żagli, chcąc dopędzić holendra, który mi się wymykał. Posłałem mu dwa strzały jeden po drugim, starając się jednocześnie zbliżyć do niego. Udało mi się szczęśliwie zwalić mu wielki maszt i przeciąć reję. Ten wypadek unieruchomił mu żagle i oddał go całkowicie na moją łaskę. W kilka chwil już go zaczepiłem.

Wezwałem kapitana, którego ujrzałem przechadzającego się spokojnie wśród kul i kartaczy, żeby mi się oddał wraz z całą swoją załogą. Odpowiedział dumnie ogniem muszkietowym, który położył trupem ze trzydziestu moich ludzi.

Jednakże podczas tej naszej walki na muszkiety spuściłem kotwicę, a grad moich kul oczyścił w krótkim czasie pomost i pokład okrętu „Delft“. Wtedy kazałem uderzyć na załogę i zaraz też moi ludzie wdarli się na nieprzyjacielski statek.

Kapitan, otoczony czterdziestu ludźmi, bronił się rozpaczliwie. Trudno nam było pokonać tę dzielną gromadkę. W końcu holenderski kapitan otrzymał cios w głowę kolbą od muszkietu i runął na ziemię bez czucia.

Bardzo się ucieszyłem, że z tak niewielką szkodą wyszedł z tej sprawy, gdyż podczas walki nabrałem wielkiego szacunku dla jego męstwa.

Kazałem go przenieść na materacu na pokład mego okrętu, ułożyłem go w mojej własnej kajucie i poruczyłem staraniom chirurga.

„Delft“, który zaraz wyładowaliśmy, był mocnym statkiem, napełnionym towarami kolonialnymi i cukrem.

Skoro tylko wszystkie uszkodzenia zostały naprawione, odesłałem te towary pod opieką mego pierwszego porucznika, polecając mu, ażeby je zbył z jaknajwiększym zyskiem.

Holenderski kapitan pozostał na moim statku. Biedny człowiek doznał takiego wstrząśnienia mózgu od tego uderzenia w głowę, że przez tydzień przeszedł jak nieprzytomny. Gdy już zupełnie przyszedł do siebie, wyraziłem mu w gorących słowach uwielbienie, jakim mnie przejęło jego postępowanie. Był wzruszony moimi pochwałami i prosił mnie o jedną tylko łaskę, abym mu pozwolił wysiąść w najpierwszym porcie, do którego zawiniemy, w nadziei, że spotka statek, który go zabierze do Europy.

Z całego serca przystałem na jego prośbę.

15 lipca. — Wpadam na flotylę, złożoną z sześciu okrętów angielskich, eskortowaną przez okręt wojenny, który nie wydaje mi się silniejszym od mojego. Ten okręt nosi miano „Chatham“. Kapitan okrętu „Chatham“ czyni bezowocne usiłowania, aby uciec przedemną. Przyciśnięty tak blisko, że już niepodobna mu uchronić się od zaczepienia, widząc wszystkich moich oficerów i żołnierzy stojących na pokładzie i gotujących się skończyć na jego statek, a całą własną załogę przejętą strachem i opuszczającą swoje stanowiska, nie miał odwagi opierać się dłużej i poddał się po półtoragodzinnej walce.

(d. c. n.)



— Olesiu, nie uczyłeś się geografii  
— Bo muszę się uczyć historii. Z geografii mnie nie wyrwie, bo już dwa razy odpowiadałem, a z historii jeszcze ani razu.

I ta spekulacja ucznia musiała się koniecz- nie odbywać codziennie, nie z próżniactwa i lenistwa, bo chłopiec uczył się do 12 w nocy i rano wstawał, ale wprost z nadmiaru pracy, po odrzuceniu bowiem wakacji, świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, niedziel, świąt i dni galowych, rok szkolny składa się ze 160 dni. W ciągu tego czasu nauczyciel obowiązany jest przejść oznaczony w programie kurs nauk, a uczeń władawsze go w głowę.

— Czyś widział — pyta się kolega kolegi — żeby koń w butelkę mógł wejść?

— A widzisz — wejdzie, tylko go wpierw trzeba zamienić na drobne.

W ten sposób uczeń szkół „z prawami“ często dokonywa cudów, że kończy kurs cały. Ale to wypadek, to wielki los na loteryi, bo wszędzie i zawsze widzimy brak miejsc do klasy pierwszej i wolne miejsca, poczynając od klasy piątej.

Osmą zaś kończy zaledwie trzecia część, w tej liczbie zaś zakład nie znajdzie się ani jeden, któryby w żadnej klasie nie „nocował“, to jest nie pozostał na rok drugi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę nauki gimnazjalne w innych krajach, to nigdzie nie spostrzeżemy takiego procentowego rezultatu, jak u nas na niekorzyść ukończenia szkół.

I teraz tworzy się znów nowe pytanie:

Co lepiej? Czy żeby chłopiec, lub dziewczyna skończyli siedmio lub ósmio klasową szkołę bez praw, czy żeby zniechęceni do nauki, wyszli z trzeciej lub czwartej klasy?

Nie ulega wątpliwości, że to ostatecznie o wiele przyczyniłoby się do podniesienia kulturalnego stanu, a to z tego powodu, że często chłopiec lub dziewczyna, początkowo rozpieszczeni w domu, leniwie zajmują się lekcyjami i dopiero przyszedłszy nieco do rozumu, w starszych klasach często nadganiają czas stracony.

Wiele to dzieci ocalili rodzice, przenosząc ze szkół z prawami do zakładów naukowych prywatnych. Iu to z takiej młodzieży pokończyła później uniwersytety i zajęła bardzo wybitne stanowiska w świecie naukowym.

Z tego, co wyżej powiedziałem, jasno chyba maluje się stan, a właściwie zasada szkolnictwa.

Jak ogrodnik, który leczy drzewko i dokłada sił wszystkim, aby szczerp utrzymać, tak społeczeństwo, a więc i rodzina, dbać powinna o każdą swoją jednostkę i pchać ją na ten szczebel rozwoju kulturalnego jaknajwyżej.

Wprawdzie za prawami przemawia jeszcze jeden ważny powód: służba wojskowa, mniemam jednak, że i ta okoliczność nie może stać na przeszkodzie do racjonalnego prowadzenia nauki. Młodzież bowiem, po ukończeniu zakładów prywatnych, zakładów dobrze prowadzonych, bez trudności zda egzamin obowiązujący na świadectwo, które upraszcza stanowisko człowieka w społeczeństwie, chociaż trzeba przypuszczać, że i te świadectwa z czasem przestaną zobowiązywać, świadectwo bowiem jest tylko pierwszym etapem w życiu człowieka i nadal ono zupełnie nie obowiązuje. Przemysłowiec czy handlowiec nie żąda pracownika ze świadectwami, tylko pracownika rozrządnego, znającego swój fach i pracownitego, bo co mu po świadectwach, jeśli jego pracujący nie będzie posiadał tych najważniejszych zalet.

Ale z przesądami jest jeszcze długa walka, przecież lat temu trzydziści, każdy wolał do rządowej służby wstąpić za połowę ceny, niż do prywatnej na znacznie wyższą pensję, usprawiedliwiając to ciągłością i emeryturą.

Dziś z ukończonych ludzi każdy woli prywatne zajęcie, nawet bez emerytury, byle lepiej płatne.

To też i poglądy na szkołę prywatną zmieniają się niezawodnie, byleby ona była dobrze prowadzona, w każdym razie szkoła bez praw, dając chociażby możność objęcia młodzieży szerszego kursu bez znacznego wysiłku zdrowia, zasługuje zupełnie na uwzględnienie i na odpowiednie jej traktowanie.

W. Czajewski.

## Wiadomości zamiejscowe.

### Wykrycie spisku.

„Kijewlanin“ donosi, iż w dniu 27 z. m. ochrona kijowska wykryła w Kijowie bandę ormian, zajmujących się potajemnym nabywaniem rozmaitego oręża.

Banda miała prawidłową organizację: przywódcy jej mieszkali w Kijowie, przeważnie, jako piekarze i utrzymywali stosunki z ormianami, służącymi w wojsku. Przywódcy zlecali żołnierzom ormianom wciągać za pomocą pieniędzy innych żołnierzy do tej sprawy. Ci ostatni zajmowali się kradzieżą różnej broni i dostarczaniem jej ormianom.

Istotnie wśród wojska miejscowego już od kilku lat zauważono kradzież oręża, lecz żadnymi środkami nie udawało się dotychczas wykryć winnych.

W tych dniach dopiero ochrona kijowska wykryła kilka składów broni, a między innymi w środku miasta, w bazarze Besarabskim, gdzie ormianie, trudniący się sprzedażą pieczywa, urządzili centralny skład broni.

Broń chowana była w skrzyniach, w których też znaleziono obecnie karabiny, bagnety, szable, klingi, rewolwery, różne części karabinów i kilka pudów naboju w ilości kilkunastu tysięcy sztuk.

Następnie w mieszkaniu pewnego ormianina przy ul. Michajłowskiej i innego na Mało-Wasyłkowskiej znaleziono również składy broni.

Ogółem dotychczas ujęto sześciu ormian piekarzy, którzy trudnili się zdobywaniem broni, oraz jednego szeregowca ormianina i jednego rosyjanina.

U żołnierzy znaleziono pieniądze, przyczem wyjaśniło się, że żołnierze ormianie, pośrednicy, oszukiwali żołnierzy sprzedających broń, gdyż płacili im tylko trzecią część tego, co dostawali z zewnątrz.

W składach broni znaleziono również mundury, części armat i wogóle różne przedmioty amunicyi.

### Zamach na gubernatora mohylowskiego.

Z Mohylowa telegrafują do „Ros. ag. tel.“ dnia 29 z. m.

„Dziś w dzień, gdy gubernator Klingenberg przejeżdżał przez główną ulicę miasta, pod pojazd gubernatorski rzucono bombę.

Rozległ się strzał, lecz wybuch nie nastąpił. Gubernator zatrzymał pojazd i sam wskazał uciekającego zbrojnego, którego następnie policja znalazła i aresztowała.“

### Zaburzenia.

„Lib. Ztg.“ donosi:

„Dnia 27 sierpnia, o godz. 4 ej popołudniu, otoczono w lesie i aresztowano przy pomocy oddziału wojska o 8 wiorst od Libawy 58 osób. Przybyli oni do lasu, w celu urzędzenia zgromadzenia socjalistycznego komiteta libawskiego. Miejsce, na którym byli oni aresztowani, było do tego stopnia zarzucone ogarkami papierosów i strzępkami gazet, że należy przypuszczać, iż było ono punktem zebrań socjalistycznych oddawna. Przy rewizji u jednego z aresztowanych znaleziono rewolwer, a u drugiego paczkę proklamacyj. Aresztowani są wszyscy mieszkańcami Libawy.

Dnia 26 z. m. według tego samego dziennika policja aresztowała na ulicy Jeziornej przed drugim cyrkulem policyjnym agitatora rozdającego proklamacje. Był to izraelita Channe Mowsza Kriplik“.

\*

„We środę 23 sierpnia — jak donosi „Düna Ztg.“ — o godz. 2 i pół popołudniu z Juriensburga do Mitawy jechał patrol kozacki, złożony z 5 żołnierzy. W odległości około 3 wiorst do Juriensburga droga prowadzi przez las. Kiedy kozacy w lesie tym wymięli most z dwoma wielkimi rowami, po obu stronach dano do nich 6 — 8 in wystrzałów. Jeden strzał szrutowy i 2 kule trafiły w 2 konie, jedna kula zerwała szynel jednego z kozaków, którzy dali salwę w stronę skąd pochodziły strzały“.

\*

Profesora Zigo von Manteuffla, który dopiero co powrócił z pola wojny, zraniono ostatnio we wsi estlandzkiej Kathe. Kiedy profesor przejeżdżał przez wieś tę w ekwipażu pocztowym, jak

donosi „Rew. Ztg.“, niewiadomo skąd rzucono kamień, który ranił profesora Manteuffla w głowę. Chociaż rana sięga do kości, ale uznano ją za niegroźną niebezpieczeństwem.

### Wrzenie na Kaukazie.

Do „Ag. Tel. Ros.“ telegrafują z Tyflisu do Baku:

„Starcia pomiędzy ormianami a tatarami przybierają groźne rozmiary. Nadchodzą wiadomości o możliwym szerokim rozszerzeniu się tych zajęć. W d. 29 z. m. ormianie nagle napadli na muzułmanów, zamieszkałych i handlujących w ormiańskiej dzielnicy Baku i wszystkich wycięli w pięć. Następnie podpalili całe przedmieście, mające 40 domów.

Muzułmanie w liczbie 100, z banem na czele, udali się do dzielnicy ormiańskiej, aby uspokoić ludność, ale ormianie napadli na nich, wielu poranili, a resztę wzięli do niewoli. Poranili również gubernatora Baranowskiego, który nadjechał z pomocą i zabrali go do niewoli. Wówczas muzułmanie zaczęli stawiać opór ormianom. Wkrótce ze wsi okolicznych nadciągnęła dla nich pomoc. Bezczynne dotychczas duchowieństwo ormiańskie jednak wystąpiło z prośbą o zaprzestanie gwałtów. Wskutek tego muzułmanie przerwali ogień, ale ormianie strzelali w dalszym ciągu. Wtedy muzułmanie przeszli do natarcia.

Raż trwa. Miasto podpalone ze wszystkich stron“.

### Z Poznania.

Nowy środek obmyślił hakatyzm, który jak zawsze tak i tym razem umiał oddziaływać na właściwe koła rządowe. W zasadzie istnieje przepis, że wykład religii w klasach niższych ma się odbywać w ojczystym języku dzieci. Próbowano różnych sposobów, aby obejść to rozporządzenie inspektora szkolnego w sprawie nauki katechizmu, które brzmi, jak następuje:

„Z polecenia kr. regencyi oświadczam nauczycielom mojej inspekcji, że nie można na to zezwolić, aby nauczyciel wiejski pozwalał dzieciom swoim własnym na pobieranie nauki przygotowawczej do spowiedzi i komunii w języku polskim, ponieważ jest to niegodnym urzędnika pruskiego (l. Nakazuję więc wszystkim nauczycielom katolickim, którzy mają dzieci pobierające tę naukę, aby natychmiast się zwrócili do właściwych duchownych z żądaniem udzielania dzieciom nauki w języku niemieckim, jeżeli to jeszcze nie nastąpiło. Aż do 31 b. m. najpóźniej, należy mi przedstawić wynik tego żądania, a w razie gdyby którykolwiek z księży do niego zastosować się nie chciał, podać mi jego nazwisko“.

Królewski inspektor szkolny.

Tak więc dzieciom nauczycieli nie wolno uważać języka polskiego za rodzimy. Jaki głębokim nonsens leży w tem rozporządzeniu, tego zapewne król. inspektor szkolny nie widzi. Natomiast katolicka „Germania“ mówiąc o tem, robi następującą uwagę: „W r. 1850 pisał późniejszy ks. Bismark, naówczas poseł związku z Frankfurtu do swej żony, że był w francuskim kościele reformowanym na kazaniu, które mu się wzięcej podobało niż niemieckie. „Ale — dodaje — nie jestem w stanie rozmawiać z Panem i Zbawicielem moim po francusku; wydaje mi się to niegodnym“. Tak myślał i pisał ten, którego nawet hakatyści uważają za „największego Niemca“. Królewska regencya zaś jest tego zdania że „niegodnym“ jest aby dziecko z Bogiem w ojczystej rozmawiało mowie. Rozporządzenie to król. regencyi wywołało naturalnie w kołach polskich wielkie wzburzenie.

— Za wydawcą „Gazety Grudziądzkiej“, posłem Kulerskim, grudziądzka prokuratora ogłosiła list gończy, ponieważ przeciwko niemu toczy się proces o „podburzenie ludności do gwałtów“. Na wniosek prokuratora obłożono aresztem majątek p. Kulerskiego. Tymczasem p. Kulerski bynajmniej nie niechęć z Prus, lecz wyjechał za granicę jedynie dla poratowania zdrowia. Prokuratora jednakże nie zważa na to. Rozprawę sądową z powodu nieobecności oskarżonego odroczone.

— Bezustannie sypią się znów kary więzienne na redaktorów polskich. Onegdaj rozpatrywał sąd karny w Grudziądzu dwa nowe procesy „Gazety Grudziądzkiej“. Oskarżonym w obydwóch wypadkach był redaktor odpowiedzialny p. Mie-



czyślaw Piechowski. Oszedaj tylko pierwszą sprawę zakończono. Sąd odmówił p. Piechowskiemu okoliczności łagodzących i skazał go na 2 miesiące więzienia. Drugą sprawę odroczone.

#### Epidemia trucicielstwa.

Od dłuższego już czasu w kilku miejscowościach Bacszeskiego komitetu na Węgrzech dała się zauważyć dziwnie tajemnicza choroba, ofarą której padli wyłącznie mężczyźni i to w pokażnej liczbie. Dotknięci nią chudli w oczach i po kilku miesiącach marli w okropnych męczarniach.

Obecnie żandarmeria przypadkiem wykryła, iż tajemniczą chorobą była trucizna, zadawana ofiarom przez własne żony, lub rzadziej jednak bliskie krewne w celach pozbycia się niewygodnych uprzykrzonych mężów, braci i t. d. lub w celach spadkowych.

Trucizny dostarczała niejaka Miriczka, w domu której w czasie rewizji wykryto dziewięć różnych rodzajów trucizny we fiaskach, oraz znaczne zapasy arseniku; dotychczas uwięziono 24 kob. et. z których się wszystkie przyznały. Że zbrodnie datują jednak od szeregu lat, więc liczne dalsze aresztowania są przewidywane.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

**Majkop,** 4 września. Rada miejska, na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowiła Manifest z d. 19 sierpnia, oraz zawarcie pokoju upamiętnić przez otwarcie dwóch szkół początkowych i przez nazwanie czterech ulic ulicami: Szóstego sierpnia, Pokoju, Wittego i Roosevela.

**Saratów,** 4 września. Zgromadzeni na giełdzie przedstawiciele handlu i przemysłu postanowili złożyć najpoddaszy adres z powodu Manifestu z d. 19 b. m.

**Smoleńsk,** 4 września. Gubernator wewał zarządy ziemstw do ułożenia spisu wyborców do Dumy państwowej.

**Irkuck,** 4 września. Już drugi dzień odbywa się zjazd buryatów gubernii irkuckiej, dla rozważenia kwestyi reformy ziemskiej i położenia lamaitów. Dyskusye odbywają się w języku buryackim.

**Białystok,** 4 września. Komitet kuratorium trzeźwości postanowił zbudować w centrum miasta dom ludowy, kosztem rub. 76,000, z salą na 1,000 widzów, biblioteką, muzeum przemysłowem, szkoła niedzielną i składem narzędzi rolniczych.

**Moskwa,** 4 września. W uniwersytecie w d. 13 ym b. m. odbędzie się nabożeństwo. W d. 14 ym b. m. mają rozpocząć się zajęcia.

**Moskwa,** 4 września. Moskwa wydała na potrzeby wojny z górą milion rubli.

**Kijów,** 4 września. Do uniwersytetu przyjęto 701 studentów, w tej liczbie 69 żydów. Zazwyczaj zapisuje się z górą 1 000 studentów.

**Charków,** 4 września. Zgromadzenie pełnomocników oficyalistów kolei kursko-charkowsko-sławopolskiej postanowiło prosić o zlikwidowanie kasy emerytalnej i o wprowadzenie ubezpieczenia obowiązkowego z dopłatą ze strony skarbu.

**Tyflis,** 5 września. Podług wiadomości urzędowej, w Baku dnia 2 września rozpoczęła się strzelanina między tatarami i ormianami. Zabito przeszło 50 osób i tyleż raniowo. Dnia 3 września strzelanina o godz. 2 popołudniu została przerwana, lecz wznowiła się wieczorem z większą jeszcze siłą. Tatarzy napadli na oddziały wojska, wskutek czego większa jest ilość poległych tatarów.

**Petersburg,** 4 września. Dziś, o godz. 10 ej zrana, szach perski odjechał do Petersburga, gdzie w pałacu Zimowym, o godz. 12-iej w południe, odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego, o godz. 1-iej przedstawiała się deputacja rady miejskiej. O godz. 2-iej odbyło się śniadanie w poselstwie perskiem.

**Portsmouth,** 4 września. Traktat pokoju będzie podpisany dzisiaj o godz. 5-iej popołudniu. Obecni będą przy tym akcie, oprócz pełnomocników, amerykański podsekretarz stanu Pearce, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Mac

Lean, gubernator stanu New Hampshire, lord major Portsmouthu, naczelnik arsenału, komendant jachtu «Mayflower».

**Petersburg,** 4 września. Najpoddaszy telegram generała Liniewicza z dn. 3 b. m. donosi: W Korei w dn. 1 września do południa oddział rosyjski odpierał ataki sześciu batalionów japońskich przy 12 działach. Jednocześnie japończycy atakowali rosyjskie oddziały pod Kiangorogua i na przełęczy Poczugugulien.

**Portsmouth,** 5 września. Traktat pokoju będzie podpisany jutro o godz. 5 popołudniu.

**Paryż,** 5 sierpnia. W dyplomatycznych sferach oświadcza się, iż nie otrzymano żadnych wiadomości, potwierdzających doniesienia gazet o ruchu rewolucyjnym, który miał wybuchnąć w Japonii wskutek ustępstw, uczynionych Rosji.

**Teheran,** 4 września. Ludność tutejsza żywo interesuje się pokojem rosyjsko-japońskim. Wyrażają nadzieję ścisłego zespolenia się z Rosją dla obrony przed sąsiadem.

**Kalkuta** 4 września. Plan Curzona podziału Bengalii wywołał wśród ludności silne wzburzenie. Przed magazynami angielskimi ustawiono strażę. Angielski handel jest bojkotowany; kupujących krajowców przemocą odciągają od sklepów, na kobiety rzucają kamieniami. Ruch ma charakter nienawistny. W razie dalszego bojkotu wezwana będzie pomoc władzy.

**Konstantynopol,** 5 września. Przyjmując wyższych przedstawicieli kościół w dzień wstąpienia na tron, sultan odezwał się do patriarchy ormiańskiego gregoriańskiego, który przedtem złożył mu adres z wyrażeniem uległości, że nie zrzecze się przychylnego usposobienia dla narodu ormiańskiego, z powodu kilkunastu przestępstw ormiańskich.

Mnóstwo wypadków znalezienia dynamitu w Smyrnie i innych miejscowościach, tłoczy się też istnieniem tam rozległych kopalń, które potrzebują dynamitu. Ponieważ przywóz dynamitu jest wzbroniony, więc od dłuższego czasu przywożą go wiele w drodze kontrabandy. Część wyważonego podczas rewizji policyjnych dynamitu prawdopodobnie przeznaczoną jest dla kopalń, a nie na zamachy.

Nadzwyczajne honory okazywane są królowi i jego małżonce. W kołach greckich uważają to za jaskrawe oznaki wybornych stosunków między Turcją a Grecją. Z powodu wizyty królewicza, sultan i król grecki zamienili między sobą serdeczne depecze.

#### CHOLERA.

**Bydgoszcz,** 4 września. Od soboty stwierdzono urzędownie 7 wypadków śmierci na cholery.

**Paryż,** 4 września. Ministerium spraw wewnętrznych ogłasza, że zarządzone wszelkie środki, aby zapobiedz zawleczeniu cholery do Francji.

**Chełmno,** 4 września. Wydarzyło się tutaj pięć nowych przypadków zachorowania na cholery.

**Berlin,** 4 września. Dzisiaj w Niemczech sygnalizują 23 nowe przypadki cholery, 6 śmiertelnych. Ogółem zachorowało dotychczas 66 ludzi, zmarło 23.

W batalionie pionierów w Królewcu stwierdzono 10 przypadków podejrzanych. Załogę izolowano.

**Berlin,** 4 września. Cholera szerzy się w Niemczech. Zachorowało na nią 6 osób w Rastenburgu, dwie w Hamburgu.

**Berlin,** 5 września. Wczoraj w Grabówce i Mokorzu zaszły po jednym, w Toruniu dwa wypadki zasłabnięć, podejrzanych o cholery. W Grabówce choroba skończyła się śmiercią. W Toruniu i Berlinie poddano pod nadzór flisaków wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery.

W szpitalu moabickim urządzono baraki.

#### Z ostatniej chwili.

**Rzym,** 5 września. Depesza do «Tribuny» z Tientsinia potwierdza, że warunki pokoju źle zostały przyjęte w Japonii, zaprzecza jednakże wiadomości, jakoby agitacja przyjęła formę ruchu rewolucyjnego. Przerwa telegrafu linii podmorskiej wywołaną została przez silny «tajfun» na morzu Japońskim.

**New-York,** 5 września. W «Daily Bulletin» wydrukowano artykuł dowodzącego na wyspach Filipińskich gen. Carbina, który przepowiada,

że Manilla stanie się za parę lat centrum handlowem całego Dalekiego Wschodu.

**Berlin,** 5 września. Samorząd miejski postanowił przyłączyć się do innych miast co do agitacji przeciw podrożeniu mięsa na korzyść otwarcia granicy rosyjskiej dla wwozu bydła.

**Paryż,** 5 września. Na Trocadero otwarto międzynarodowy zjazd wolnomyślnych. Obecnych było 3,000 przedstawicieli z całej Europy, Ameryki i Argentyny. Belgijczyk Duis dowodził w swej mowie, że uspokojenie Wschodu świadczy o moralnym wpływie wielkiej amerykańskiej demokracji. Wychwalał Francję za oddzielenie Kościół od państwa. Jednocześnie uchwalono rezolucję, wyrażającą współzucie Maliato i żądającą wypuszczenia go na wolność.

**Chrystiania,** 5 września. Otwarto tu kongres międzynarodowego stowarzyszenia prawników.

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprówadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/IX 1 pp.	735.2	+13.6	71	Z 7	Z dnia 4 IX Temperatura max. +14.9° C.
4/IX 9 w.	740.6	+12.0	79	Pc Z 3	Temperatura min. +10.1° C.
5/IX 7 r.	744.1	+10.2	87	Pc Z 3	Opadu 3.8

#### Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Niech mi wolno będzie uzupełnić podaną w poczytnym piśmie Waszem wiadomość o skazaniu przez warszawski sąd wojenny okręgowy p. Wacława Komorowskiego na karę śmierci przez powieszenie i o podanej przeze mnie na wyrok ten kasacji.

Rozpatrzywszy w tych dniach tę ostatnią główny sąd wojenny w Petersburgu pozostawił skargę kasacyjną bez skutku. Wobec tego — spełniając życzenie podsądnego i jego rodziny — zwróciłem się telegraficznie z prośbą na Imię Najwyższe o darowanie, w drodze łaski, życia skazanemu.

Dnia 19 b. m. za nr. 5217 prezes warszawskiego sądu wojennego, generał Sterlnikow, zawiadomił mnie, że Najjaśniejszy Pan najmilosiej rozkazał raczyć zamienić skazanemu na powieszenie p. Wacławowi Komorowskiemu karę śmierci na ciężkie roboty bezterminowe, o czym główny wojenny prokurator telegraficznie zawiadomił J. E. p. warszawskiego generał-gubernatora.

Z poważaniem  
Kazimierz Korwin-Piotrowski.

\*

Szanowny Panie Redaktorze!

W sobotnim felietonie „Rozwoju“ p. Janusz twierdzi, że w Łodzi „niema bodaj skromnych bibliotek prywatnych, w których za umiarkowaną stosunkowo opłatą mógłby przeciętny, niezbyt w dobra doczesna zasobny łodzianin zdobyć pokarm dla umysłu.“ Otóż, jako właścicielka „Łódzkiej wypożyczalni książek“, prosilibym o łaskawe sprostowanie tej wiadomości, gdyż, nie licząc działu powieściowego, książek dla dzieci i in., czytelnia moja ma ogółem około 1000 tytułów książek naukowych tylko wyborowych, przy czem niektóre poczytniejsze są w 3, 4 egzemplarzach. Wszystkie nowsze i cokolwiek lepsze dzieła są natychmiast zakupowane.

Co do przystępności, to ceny 30, 20 i 10 kop. miesięcznie za książki naukowe (stosownie do kategorii) są chyba umiarkowane.

Sądząc, że zechce Sz. Pan umieścić niniejsze sprostowanie, piszę się z szacunkiem

H. Rogowska.

## WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

Piotrkowska 16.

300 płócien malarzów polskich.

Cena wejścia 20 i 10 kop. 968-d

## Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kości, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: „St. Weinkranc“—Piotrkowska 65, „Królikowski“—Piotrkowska 124, „Kasprzykowski“—Piotrkowska 284, „Ak. Tow. Gostyński i S-ka“—Piotrkowska 68, „Lipiński“—Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski—Widzewska 50.

Prosi o to

KOMITET PRZECIWZEBRACZY.



**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego).  
Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla  
dam od g. 5-6. c-258  
W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

**Dr. med. A. Tochterman**

wyjechał  
na dwa tygodnie. 1172-3-2

**Piotrkowska № 108 m. 5**

**Dr. J. Grabowski**

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.  
Przyjmuje codziennie od 4-6 1/2 wiecz.  
491-r-13

**Dr. A. Groszlik**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., po 5-6  
popołudniu.  
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.  
**Cegielniana 23.** 1608 d-149

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,  
CEGIELNIANA 14,  
od 11-1 i 4-8. 246-r-70

**Dr. T. Osiecki**

POWRÓCIŁ. 1198-2-1

**Dr. Justman**

powrócił.

1192-1-1

**Dr. Luhwik WILK**

powrócił Średnia 8, róg Wschodniej  
**Choroby wewnętrzne, akuszerya,**  
do godz. 10 1/2 rano i od 4-6 popołudniu.  
1191-3-1

**Kobieta-Lekarz**

**Dr. Eugenja Zeligson**

POWRÓCIŁA.  
Choroby kobiece i Akuszerya,  
mieszka obecnie: Piotrkowska 120  
przyjmuje do 10 rano i od 3-5 popoł.  
1096-r-133

**NAUCZYCIELKA**

z patentem gimnazjalnym poszukuje lekcy-  
cy i przyspasabia do wszystkich miejsc-  
scowych zakładów naukowych, ul. Szkol-  
na nr. 8 m. 20. 1092-d-7

**Ryby rozplodowe**

**Ryby zarybkowe.**

- 1) PSTRĄGI:  
pstrągi tęczowe  
pstrągi strumieniowe,  
łośń strumieniowy;
- 2) Okunio-pstrąg;
- 3) Złota Orfa (Idus helanotus);
- 4) Karpie, odmiany szybko rosnące  
sprzedaje Dominium "Porszewice".  
ADRES: **Bruno Gehlig - Łódź.**  
Cenniki franco. 1005-52-4



**Szkoła prywatna męska i Zakład freblowski.**

z kursem dla freblanek i bon.  
Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.  
Zapis codziennie. 1152-4-2

**K. Weigelt**

ulica Piotrkowska № 145 i Nowo-Spacerowa № 46.

**Łódzkie Rzemieślnicze Towarzystwo**

POŻYKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWE

**KRÓTKA nr. 9,**

udziela pożyczek do wysokości 600 rubli, jako też przyjmuje pieniądze na oszczędność, od których płaci 4%, 4 1/2%, 5% i 6%. 1103-4-3



Zakład zegarmistrzowski  
**St. DRECKIEGO**

przeniesiono na ul. Piotrkowską № 145  
Przed sklepem przystanek tramwajowy 1029-d 218

**Pokój**

dla 1 lub 2 kawalerów z oddzielnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043-d-14

**Rb. 25 nagrody**

otrzyma ten, kto mi wyrobi miejsce w biurze, kantorze, banku lub też rządową posadę. Posiadam świadectwa z ukończenia Aleksandryjskiej oraz niedzielno-handlowej szkoły. Mam ładny charakter pisma Łaskawe oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” dla „Poszukującego K. K.” 1166-3-3

Gimnazistki ze złotymi medalami i praktyką,

Cudzoziemki z muzyką na lekcje i na posady stałe poleca

**Biuro Arlet w Łodzi,**

Piotrkowska 92. 1134-6-4

**Folwark**

sześciowłokowy zamienię na kamienicę, sprzedam lub wydzierżawię na przystępnych warunkach z całą krestencją. Blizsza wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1124-3-3

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi  
**Pracownia haftów 1156**  
i znaczenia bielizny  
**D. MAZURKIEWICZOWEJ**  
ulica Przejazd № 12, m. 14,  
w podwórzu, w oficynie, II piętro,  
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.  
Przyjmuje się uczennice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.

**Na pensji IV kl. żeńskiej**

z klasą wstępną  
**Maryi Szczyglińskiej**  
ul. Nawrot nr. 42

zapisy uczennic do wszystkich 4-ch klas oraz 3-ch oddziałów klasy wstępnej rozpoczęte, codziennie od g. 9-4. Lekcje dnia 21 sierpnia. 1078-6-6

Kaucyonowany  
**Kantor służby**  
Piotrkowska 83,  
poleca wszelką służbę domową tylko z dobrymi świadectwami.  
1136-3-3

**Trzy, cztery lub pięć pokoi z kuchnią**

do wynajęcia w spokojnej i pięknej miejscowości wśród ogrodów blisko ul. Miłsza w domu, gdzie tylko jeszcze gospodarz mieszka. Wiadomość w kantorze ul. Benedykta № 17. 1159-3-2

**Palacz,**

z dobrymi świadectwami, potrzebny zaraz. Zgłaszać się do fabryki kleju Leski i Starkman, Szosa pabiańska. 1194-3

**2 maszyny do szycia**

do sprzedania, ulica Widzewska № 127, mieszkania 13, lewa oficyna na dole, na lewo. Obejrzeć można od godz. 8-12 z rana i od 6-10 wieczorem 1193-3-1

**W niedzielę, dnia 3/VIII b. r. zgubiłem obrączkę ślubną**

z literami E. K. i datą 2/VI 1894 r. Szanowny znalazca zechce za nagrodą zwrócić takową na ulicę Konstantynowską pod № 33 do niżej podpisanego. 1193-3-1  
**K. Sokołowski.**

**LEKCYE TAŃCÓW.**

Nowy kurs rozpoczynam w środę dnia 6 września r. b. Cegielniana 56.  
**A. Lipiński,**  
1197-1 Dyplom. Naucz. Tańców.

**OGŁOSZENIE.**

Dnia 15 (28) września 1905 r. o godzinie 12 w południe w Gubernialnym Zarządzie Akcyzy w Kaliszu odbędzie się licytacja na dostawę trunków monopolowych z głównego Łódzkiego składu rządowego do sklepów monopolowych w Łodzi, Bałutach, Radogoszczu, Żubardzia, Widzewie, Chojnach i Rokiciu—razem 57 sklepów. Roczny obrót około 15,000 rb. Życzący sobie wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć 100 rb. kaucyi. 1196-1

**IV-klasowy zakład naukowy żeński**

**J. Zbijewskiej**

ulica Długa nr. 10.  
Zapis uczennic od 29-go sierpnia, lekcyje 4 września. 1081-5-2

**MIESZKANIA**

do wynajęcia, składające się z 5, 4, 3, 2 i 1 pokojem z kuchnią, wzdociągłem etc., Lipowa 14 obok Zielonej. Składowa № 31. 1171-3-1

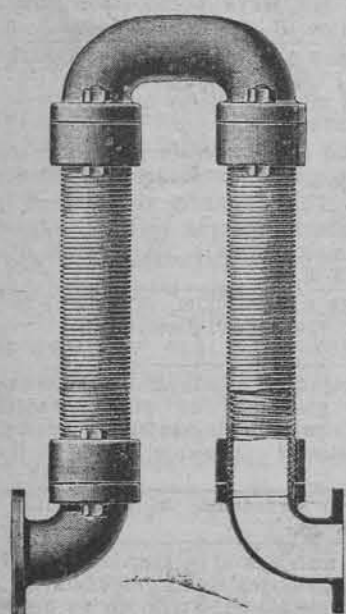
**Drobne ogłoszenia.**

- A) Rutynowana nauczycielka polka z patentem, posiadająca gruntownie matematykę lub język polski, potrzebna. Dzielna 11 m. 7. 1442-3-3
- Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiegokolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka” w „Rozwoju”. 1247-d-17
- Długoletni magazynier firm poważnych poszukuje zajęcia. Widzewska № 94 m. 16. 147-6-1
- Do sprzedania maszyna szewcka, słupkowa, mało używana. Wiadomość ul. Złota nr. 3 m. 52. 1423-2-1
- Freblówka z niemieckim, polskim i rosyjskim szuka demi-place. I. S. 1459-5-1
- Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod B. R. M. I. 172-d-
- Magiel do sprzedania, ul. Gubernatorska nr. 36. 1472-3-1
- Osoba, umiejąca szyć krawiecczyznę i bieliznę, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca na stałe lub na przychodnią. Piotrkowska 255 m. 14. 1465-3-1
- Okazyjnie do sprzedania zarez sklep dystrybucyjno-spożywczy. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1457-3-2
- Potrzebny zaraz człowiek, obznajmiiony z pralnią chemiczną, do pralni chemicznej Jana Cebuli, Piotrkowska 116. 1452-3-2
- Przybłąkał się pies maści czarnej, podpalany. Jest do odebrania: Długa 148 m. 35. 1453-2-2
- Potrzebne są zaraz panny zdolne do magazynu J. Kowalewskiej, Piotrkowska 132. 1463-3-2
- Potrzebne są podręczne. Targowa nr. 55 m. 18. 1467-1
- Poszukuję miejsca kantorowej lub zarządzającej pralnią na przychodnią. Pracuję od 10 lat w tej branży. Oferty w Administr. „Rozwoju” pod M. I. 1469-1
- Przybłąkał się pies, wyżeł młody, maści żółtej. Odebrać można na ulicy Rawskiej nr. 5 u Bączyńskiego. 1471-1
- Przybłąkał się pies jannik. Odebrać można na ul. Średniej nr. 94 m. 38. 1468-1
- Pokój do wynajęcia, umeblowany, z całodziennym utrzymaniem. Zawadzka nr. 18 mieszkania 4. 1441-3-3
- Przybłąkał się pies wyżeł maści białej z złotymi łami. Odebrać można na ul. Kątnej nr. 34, stróż wskaże. 1440-3-3
- Sklep kolonialno dystrybucyjny z piwem, dobrze prosperujący, z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość w admin. „Rozwoju”. 1413-5-4
- Sprzedam tanio pianino zagrańczone. Miłsza nr. 39 m. 7. 1434-3-3
- Tanio do nabycia łóżka meblowe i żelazne, oraz rzeczy gospodarskie i kostiumy damskie jesienne. Piotrkowska 115 m. 9. 1449-2-2
- Zaginął paszport na imię Tadeusza Kłopotowskiego, wydany z m. Łęczycy. 1443-3-3
- Zaginął paszport na imię Teofila Ptaka, wydany z gminy Łęczno. 1446-3-3
- Zaginął paszport na imię Zygmunta Morawskiego, wydany z gminy Żychlin. 1451-3-3
- Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Cieślaka, wydana z gminy Radogoszcz. 1461-3-2
- Zaginął paszport na imię Feliksa Szymańskiego, wydany z gminy Bratoszewice. 1455-3-2
- Zaginął paszport na imię Stanisława Andrzejewskiego, wydany z gm Witonla. 1451-3-2
- Zaginął paszport bezterminowy na imię Złotego Jakóba Laskowskiego, wydany z m. Łodzi. 1476-3-1
- Zaraz potrzebne prasowaczki. Widzewska nr. 152. 1470-3-1
- Zaginął paszport na imię Sabiny Jabłonskiej, wydany z gminy Dobra. 1475-3-1
- Zaginęła karta fabryczna od paszportu oraz weksel na sumę rb. 70, wydany na imię Jana Ograczyk, wystawiony przez Władysława Łuczaka. Ostrzeżenie o nietytułowaniu go, gdyż niema żadnej wartości. 1473-3-1
- Zgubiono paszport, wydany z gminy Łenkawa, na imię Bolesława Łuczaka. 1466-3-1



# Fabryka węzów metalowych w Rydze

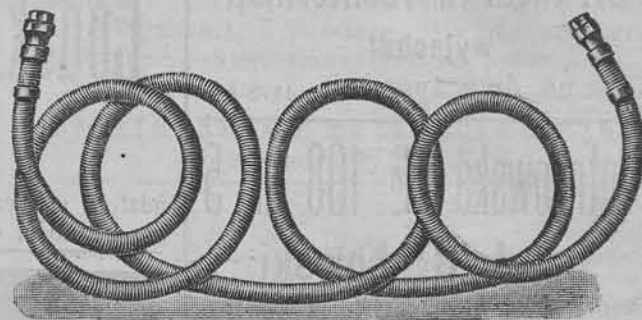
wyrabia jako specjalność wszelkiego rodzaju giętkie węże metalowe:



- Kompensatory z węzów metalowych dla wyrównywania różnic długości przy zmianach temperatury przy wszelkiego rodzaju komunikacjach rurowych.
- Podwójne węże metalowe — metal z asbestem — wytrzymałe **wszelką temperaturę i wszelkie ciśnienie.**
- Ochronne węże metalowe dla ochrony ruchomych przewodników światła elektrycznego odznaczają się wielką giętkością i wytrzymałością.
- Ruchome świeczniki do światła elektrycznego dla sal rysunkowych kantorów i warsztatów.
- Węże metalowe do przewodów rurowych **wodnych**, służące do prowadzenia wody pod ciśnieniem, jak również do ssania zimnej lub letniej, lecz nie gorącej wody i gnących się znakomicie. Specjalnie nadają się do sikawek, do polewania ulic i ogrodów, oraz do przeprowadzenia ścięśnionego powietrza do obrabiarek powietrznych.

## Zalety węzów metalowych:

Nieprzepuszczalność gazów i płynów.  
Absolutna i stała niezmiennosc pod wpływem pary i gorąca o wszelkim ciśnieniu, nawet przy przegrzanej parze o 350°.  
Absolutna i trwała odporność na olej, benzynę, naftę i t. d.  
Wysoka wytrzymałość na rozciąganie i ciśnienie (do 200 atm.).  
Wysoka odporność na wewnętrzne i zewnętrzne mechaniczne zużycie i na uszkodzenia.  
Niezmienność wewnętrznego przekroju przy wszelkich zgięciach, który pozostaje stale okrągłym i nie zmienia się nawet przy znacznym zewnętrznym obciążeniu.  
Specjalna elastyczność, pozwalająca węzom znosić wszelkie wibracje.



**W ZASTOSOWANIU — PEWNE, WYTRWAŁE i EKONOMICZNE.**

Prospekty, cenniki i informacje udzielają wylacznici reprezentanci

Hordliczka i Stamirowski, Łódź, Piotrkowska № 150. Telefon № 386.

1016 d 2

## Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

**EMIL SCHNECHEL**  
Piotrkowska 98.

Ceny niskie — ale stałe.

842

## 25 rb. nagrody.

Zaginął **wyżel-ponter** maści brązowej z białą plamą na pierśsiach, z przyciętym ogonem, wabi się „Treff“.

Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go za powyższą nagrodą do administracji majątku „Julianów“ pod Łodzią. 1185-3-2

## Kaucjonowane biuro nauuczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca: buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami rekomenduje. 685-r-8

## Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozabawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczy, przedzalników, ślusarzy, studniarzów, kowali, tokarzy, stolarzów, cieślów, ofycjalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

## Dom mieszkalny

w pobliżu Helenowa, przydatny do zamieszkania przez rodzinę, ze wszelkimi wygodami, ze stajnią i mieszkaniem dla woźnicy, remizą dla wozów, ogrodem, do wynajęcia od 1 października lub wcześniej. Wiadomość u Zenona Anstadta, Średnia 74. 658-d 14

## Na pensji IV-klasowej żeńskiej Z. Pełkowskiej

Zachodnia 51

Lekcje rozpoczynają się 1-go września. Zapisy codziennie do godz. 5. 1154-6-2

## Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codziennie wielki KONCERT

### Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duetów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728-30-30 Z poważaniem Ad. Müller.

**Kartofle** wyborowe, jadalne, sprzedam, parę wagonów z dostawą we wrześniu do Łodzi.

**Wagę** setną kupię, do ważenia wozów, używaną się w dobrym stanie. Wiadomość listownie lub na miejscu, wieś Kromków przez Kociołki st. kol. W. K. (gub. kaliska) 6 wiorst. 1179-3-1

## Inowłódz.

Pojedyncze pokoje umeblowane.

**Restauracja**, całkowicie utrzymanie.

Wiadomość: Zielona 11, lub na miejscu. 1096-6-4

**Na IV-klasowej pensji żeńskiej z klasą wstępną**

**Janiny TYMIENIECKIEJ**  
ul. Średnia № 23.

zapisy uczęnic do wszystkich IV-ch klas, oraz 3-ch oddziałów klasy wstępnej przyjmuje się codziennie od godziny 10 do 12-ej i od 3-ej do 6-ej popoł. Lekcje rozpoczęte: W klasie IV-ej nauka słójdru i konwersacja francuska. Przyjmuje się dzieci od lat 6-10. 1142-9-4

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 pólki

## Małżeństwo i Rzerzaczka

## Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, odynstora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskim w Łodzi. 759-d-109

**Szkoła prywatna elementarna jednoklasowa ogólna**

Jadwigi Modrygajłło

ul. Średnia 38.

Zapis uczęnic i uczniówd odbywa się codziennie. 1115-9-21

Jest do wynajęcia

## sklep z mieszkaniem

i 1 i 2 pokoje z kuchnią. Widzewska 127. 1182-3-11

Otwieram

stancję dla uczniówd,

zapewniając im prawdziwie macierzyńską opiekę. Mikołajewska № 35 m. 11. 1121-6-5

## W szkole prywatnej męskiej J. Radwańskiego

Cegielniana 11, rok szkolny zaczyna się d. 21 sierpnia r. b. Przyjmuje się chł. pów od lat 7 względnie 6 1/2. Przy szkole

**Kursy wieczorowe** dla dorosłych. 1030-9-9